


**MAREK BIAŁOKUR** [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-8475-033X](https://orcid.org/0000-0002-8475-033X)  
MBIALOKUR@UNI.OPOLE.PLUniwersytet Opolski  
Wydział Nauk Społecznych  
Instytut Historii**DOROTA GAJDA-SZCZEGIELNIAK** [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0001-9613-5732](https://orcid.org/0000-0001-9613-5732)  
1SZKOLA1@INTERIA.PL

Akademia Nauk Stosowanych Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu

## „Gdy nie można zawrócić, trzeba iść do przodu” Drogi życia i myśli krytycznych o polskim szkolnictwie Mikołaja Kozakiewicza

“When you cannot turn back, you must move forward”  
The paths of life and critical thoughts  
on Polish education by Mikołaj Kozakiewicz

**Streszczenie:** Artykuł poświęcony jest sylwetce Mikołaja Kozakiewicza, Marszałka Sejmu kontraktowego (1989–1991), którego postać, choć zasłużona, jest dziś mało znana, szczególnie młodszemu pokoleniu. Celem autorów jest przybliżenie jego życia i działalności społeczno-politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem krytyki systemu edukacji w Polsce Ludowej, który Kozakiewicz analizował jako socjolog i pedagog. Kozakiewicz opowiadał się za reformami edukacyjnymi i zmianami w systemie nauczania, krytykując jego organizację i treści dydaktyczne. W artykule przedstawiono również jego działalność polityczną, zwłaszcza w kontekście przemian związanych z Okrągłym Stołem i Sejmem kontraktowym. Cytując słowa Marco Polo, Kozakiewicz podkreślał konieczność postępu i dążenia do poprawy, mimo trudnych okoliczności. Jego spuścizna obejmuje kilkadziesiąt książek i artykułów, w których podejmował kwestie oświaty, reform i praw obywatelskich. Artykuł jest próbą przypomnienia o jego wkładzie w rozwój edukacji i polityki.

**Słowa kluczowe:** Mikołaj Kozakiewicz, Sejm kontraktowy, reforma edukacji, krytyka szkolnictwa, oświata w PRL, Okrągły Stół, socjologia wychowania



**Summary:** The article is dedicated to the figure of Mikołaj Kozakiewicz, the Speaker of the Contract Sejm (1989–1991), whose significant role is relatively unknown, especially among younger generations. The authors aim to present his life and socio-political activity, with a focus on his critique of the education system in the Polish People's Republic. Kozakiewicz, a sociologist and educator, advocated for educational reforms and changes in the curriculum, criticizing the system's structure and content. The article also explores his political career, especially in the context of the Round Table negotiations and the Contract Sejm. Quoting Marco Polo, Kozakiewicz emphasized the necessity of progress and improvement despite challenging circumstances. His legacy includes dozens of books and articles addressing education, reforms, and civil rights. The article seeks to remind readers of Kozakiewicz's contributions to education and politics.

**Keywords:** Mikołaj Kozakiewicz, Contract Sejm, education reform, critique of schooling, education in PRL, Round Table, sociology of education

Postać Mikołaja Kozakiewicza, który w najnowszych dziejach Polski zapisał się przede wszystkim jako Marszałek tzw. Sejmu kontraktowego, który został wybrany w wyniku historycznych wyborów z czerwca 1989 r., współcześnie, a w szczególności młodym pokoleniom, jest praktycznie nieznana. A szkoda, gdyż Kozakiewicz był postacią, która zasługuje na uwagę i to z wielu względów, co postaramy się wykazać w artykule<sup>1</sup>. Naszym pierwszym celem jest przedstawienie czytelnikom naukowego periodyku, jakim są „Zeszyty Wiejskie”, syntetycznie ujętej sylwetki Kozakiewicza, ze szczególnym akcentem położonym na najważniejszy akord jego społeczno-politycznej działalności, czyli wspomniany okres pełnienia funkcji Marszałka Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji (4/18 VI 1989 – 26 X 1991)<sup>2</sup>. Drugim – ściśle wpisującym się w tematykę oświatową – przedstawienie wybranych aspektów krytyki modelu szkolnictwa w okresie Polski Ludowej, który to wątek był jednym z częściej podnoszonych w licznych publikacjach i wystąpienia Kozakiewicza jako cenionego socjologa, którego naukowa i publicystyczna spuścizna obejmuje kilkadziesiąt książek z socjologii

1 W jednym z pierwszych pośmiertnych biogramów Kozakiewicza opublikowanych w 1998 r. czytamy: „Z pewnością życie i dokonania Profesora, sama jego osobowość – tak niezwykle złożona – będą fascynowały historyków, socjologów, polityków. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że pozostawiony dorobek naukowy, jego rozległa działalność publiczna i sama droga życia to temat zasługujący na odrębną i obszerną pracę” (S. Pajka, *Mikołaj Kozakiewicz 1923–1998*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 1998, nr 12, s. 360).

2 Autorzy wykorzystali w tej części fragmenty artykułu biograficznego (M. Białokur, *Od Mikołaja Kozakiewicza do Macieja Płażyńskiego. Szkice do portretu Marszałków Sejmu w latach 1989–2011*, „Annales Collegii Nobilium Opolienses” 2020, t. 9, s. 166–172), którego jednym z bohaterów był M. Kozakiewicz.

wychowania i oświaty. Powyższe cele determinują układ tekstu, który podzielony został na dwie części – pierwszą stricte biograficzną i drugą sprawozdawczo-analityczną w odniesieniu do poglądów i koncepcji Kozakiewicza w kontekście krytyki modelu szkolnictwa na przestrzeni czterech dekad Polski Ludowej. W tym miejscu odnotujmy jeszcze, że wykorzystany w tytule artykułu cytat pochodzi z wystąpienia Kozakiewicza, które miało miejsce na forum Sejmu kontraktowego 25 X 1991 r., czyli na jego ostatnim 79 posiedzeniu. Wypowiadając słowa „Gdy nie można zawrócić, trzeba iść do przodu” – cytował słynnego weneckiego podróżnika Marco Polo (1254–1324) w kontekście jego wyprawy Jedwabnym Szlakiem z ojcem i stryjem do Chin. W 1991 r. Kozakiewicz wypowiedział je, oceniając przeszło dwuletni okres kierowania pracami historycznego Sejmu wybranego w 1989 r., którego rola, pomimo upływu ponad trzydziestu lat, wciąż jest trudna do oceny<sup>3</sup>. I to zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym znaczeniu jego dokonań. Także w kontekście podejmowanych przez posłów uchwał mających na celu tworzenie prawa dotyczącego polskiej oświaty.

### Drogi życia Mikołaja Kozakiewicza

Mikołaj Kozakiewicz urodził się w Albertynie, małej osadzie pod Słonimiem, mieście powiatowym w województwie nowogródzkim Drugiej Rzeczypospolitej, w rodzinie o korzeniach ziemiańskich. Był najmłodszym – czwartym dzieckiem Bolesława Kozakiewicza i Jeleny Aleksiejewnej Czudogaczew. Chrzest otrzymał w kościele jezuitów obrządku grekokatolickiego. Jego ojciec był żołnierzem armii carskiej, odznaczonym m.in. złotym Orderem świętego Jerzego, następnie 5 Dywizji Strzelców Polskich, zwanej też V Dywizją Syberyjską gen. Waleriana Czumy oraz uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej, podczas której dostał się do sowieckiej niewoli. Matka, która pochodziła z przybajkalskiej części Syberii, miała polskie korzenie. Jej matka była Polką – z domu Jankowska. Mikołaj był jedynym z rodzeństwa urodzonym w Albertynie, gdzie jego ojciec osiedlił się w 1923 r., otwierając sklep z artykułami alkoholowymi i tytoniowymi. Po pewnym czasie jako zdemobilizowany „syberyjski” oficer otrzymał tam też działkę budowlaną, którą podarował mu, jak i kilkunastu innym polskim jeńcom wojny z bolszewikami hrabia Pusłowski. Aby zapewnić dzieciom lepszą edukację w 1929 r., rodzice Mikołaja ponownie przenieśli

<sup>3</sup> W kontekście tej oceny warto przytoczyć słowa Tadeusza Kisielewskiego, który tuż po przemianach 1989 r. pisał, że „należy dołożyć wszelkich starań, by na historię Polski Ludowej nie patrzeć z perspektywy Polski po 1989 r., a tym bardziej takich czy innych ideologicznych i politycznych napięć z tego czasu, w tym oczywiście rozrachunku i odwetu. Historia wymaga spokoju i rozważa – to oczywiste. Niezwykle frapująca, ale i niełatwą kwestią jest uchwylenie tego, co niekiedy nazywa się duchem historii – i w odniesieniu do całych dziejów Polski Ludowej, i w odniesieniu do jej poszczególnych odcinków” (T. Kisielewski, *Zapiski historyczno-polityczne z lat 1981–1991*, Częstochowa 1994, s. 76).

się do Słonimia, gdzie rodzina tak jak wcześniej utrzymywała się głównie z działalności handlowej<sup>4</sup>. Kolejnym etapem ich zamieszkania było Wilno, gdzie przyszły Marszałek uczęszczał do założonego w 1915 r. przez Stanisława Kościółkowskiego elitarnego Gimnazjum i Liceum. Szkoła ta od 1920 r., po upaństwowieniu, nosiła imię Króla Zygmunta Augusta<sup>5</sup>. Wiadomo, że w tym czasie był osobą głęboko religijną, o czym świadczą przynależność do szkolnej Sodalicji Mariańskiej<sup>6</sup>.

Lata okupacji Kozakiewicz spędził w Wilnie, skąd w marcu 1945 r. wyjechał do centralnej Polski. Tu pierwszą pracę podjął jako nauczyciel we wsi Topólka w powiecie niezawskim, niedaleko Konina. Rok później rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończył w 1950 r. Jeszcze przez rok, po uzyskaniu dyplomu, pracował jako nauczyciel i dyrektor Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia Licealnego im. Jana Kasprówicza w Izbicy Kujawskiej. W 1951 r. przeniósł się na stałe do Warszawy. Tu podjął pracę w redakcji „Głosu Nauczycielskiego” jako sekretarz i zastępca redaktora naczelnego. W drugiej połowie lat 50. zaczął pracować nad doktoratem z socjologii, który obronił na Uniwersytecie Warszawskim w 1963 r. W 1967 r. związał się z Instytutem Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, w którym był pracownikiem Zakładu Badań Rejonów Uprzemysłowionych. Następnie przeszedł do Zakładu Socjologii Wsi w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. W 1972 r. uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego. W 1979 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1984 r. – zwyczajnego. Jako naukowiec napisał i zredagował kilkadziesiąt pozycji zwartych. Były wśród nich m. in.: *Małżeństwo niemal doskonałe* (1973), *Nowoczesność nauczycieli polskich* (1974), *Oświata i wychowanie wobec zmian społecznych* (1985) oraz *Wychowanie seksualne i planowanie rodziny w Polsce* (1997). Jego publikacje – poświęcone problematyce młodzieży, zagadnieniom oświatowym i kwestiom nierówności społecznej – ukazały się w przekładach na język angielski, francuski i niemiecki. Sam władał biegle kilkoma językami.

Od połowy lat 50. Kozakiewicz aktywnie działał w Towarzystwie Szkoły Świeckiej, Towarzystwie Krzewienia Kultury Świeckiej, Towarzystwie Świadomego Macierzyństwa, Towarzystwie (Planowania) Rozwoju Rodziny oraz Międzynarodowej Federacji

4 A. Uss., *Wschodnie korzenie prof. Mikołaja Kozakiewicza (1923–1998)*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2008, nr 2, s. 17. Artykuł, którego autorem jest Arkadiusz Uss, jest jak dotychczas najobszerniejszym naukowym materiałem biograficznym poświęconym historii rodziny Mikołaja Kozakiewicza oraz wczesnym latom jego życia.

5 Atmosferę i klimat szkoły z okresu, kiedy kształcił się w jej murach Kozakiewicz, oddają wspomnienia zawarte w publikacji: *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie. Wspomnienia wychowawców i wychowanków*, red. L.J. Malinowski, Bydgoszcz 1999.

6 Więcej na temat Sodalicji Mariańskiej zob.: A. Szot, *Sodalicje Mariańskie w Wilnie w okresie międzywojennym*, „Soter” 2010, nr 34 (62), s. 115–131.

Planowania Rodziny<sup>7</sup>. Był jednym z założycieli i jednocześnie pierwszym przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (1981) oraz założycielem i honorowym prezesem Stowarzyszenia Otwarte Drzwi (1995). Konsekwentnie opowiadał się za prawem kobiet do aborcji oraz dostępem do środków antykoncepcyjnych. Znany był jako obrońca praw osób homoseksualnych oraz chorych z zespołem nabytego upośledzenia odporności. Za swoją działalność zawodową i społeczną został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Był także jednym z pierwszych laureatów Medalu Zasłużony dla Tolerancji. W całym okresie swojej zawodowej aktywności był również cenionym publicystą, którego artykuły ukazywały się na łamach wspomnianego już „Głosu Nauczycielskiego” oraz „Przeglądu Tygodniowego”, „Zielonego Sztandaru” i „Tygodnika Kulturalnego”, „Wsi Współczesnej”. Z żoną Weroniką Merc-Kozakiewicz miał dwoje dzieci – Daniela i Dominikę. Czas wolny najchętniej wypełniał lekturą i fotografowaniem, którą to pasją zaraził syna, który zawodowo zajmuje się fotografią artystyczną.

Działalność polityczną Mikołaj Kozakiewicz rozpoczął w 1947 r. w szeregach Stronnictwa Ludowego. Od 1949 r. należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które było partią satelicką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pomimo tego początkowo przez Urząd Bezpieczeństwa, a następnie Służbę Bezpieczeństwa był nieustannie inwigilowany i nagabywany. Podejmowano także próby jego zwerbowania, co zostało opisane m.in. na podstawie zachowanych przez samego Kozakiewicza notatek<sup>8</sup>. W latach 1956–1970 był kierownikiem jednego z działów miesięcznika „Wiś Współczesna”, organu Komitetu Naczelnego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL). W stanie wojennym został członkiem prezydium Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Z organizacji wystąpił w 1987 r., podkreślając, że nie zgadza się z realizowaną przez jego kierownictwo linią. W wyborach z 13 X 1985 r. po raz pierwszy uzyskał mandat posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z ramienia ZSL. Ugrupowanie to miało wówczas w Sejmie 106 swoich przedstawicieli<sup>9</sup>.

7 Więcej na temat działalności Kozakiewicza w TTR zob.: Z. Izdebski, *Wspomnienie o Profesorze Mikołaju Kozakiewiczu (24 grudnia 1923–22 listopada 1998)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1997, nr 3/4, s. 279–281.

8 Do tych materiałów dotarł jeden z biografów Mikołaja Kozakiewicza i opisał w opublikowanym dziesięć lat po jego śmierci artykule. Zob.: A. Uss, *Biblioteka w siódlach bezpieki. Mało znana historia działalności Mikołaja Kozakiewicza*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2008, t. 5, s. 355–365. Sam Kozakiewicz swoje „kontakty z resortem bezpieczeństwa” opisał na łamach miesięcznika wydawanego przez Mieczysława F. Rakowskiego (Idem, *W cieniu bezpieki*, „Dziś” 1994, nr 4, s. 44–50).

9 M. Kozakiewicz, *Lata posłowania 1985–1993*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1996, z. 10, s. 71–72.

W 1989 r. uczestniczył w obradach plenarnych Okrągłego Stołu, jako członek dwudziestojednoosobowej reprezentacji ZSL<sup>10</sup>. W ich trakcie, jak sam przyznał po kilku latach na łamach wspomnieniowej książki opisującej jego polityczną działalność w latach 1989–1991, został zaakceptowany przez wszystkie strony obrad, jako jedyny kandydat na stanowisko marszałka Sejmu. Znamienne, że było tak pomimo zaledwie dwóch przemówień, które wygłosił w trakcie obrad plenarnych. Nota bene, dość zgodnie, zostały one ocenione jako niewiele wnoszące do debaty. Uznano je za zachowawcze w obliczu wydarzeń zachodzących w kraju. Było to o tyle zaskakujące, że niespełna rok wcześniej publicznie postulował ograniczenie roli PZPR w państwie.

W I turze wyborów do Sejmu, które odbyły się 4 VI 1989 r. przy 62% frekwencji, podczas gdy kandydaci obozu rządzącego (PZPR, ZSL i SD) ponieśli sromotną klęskę, został on jedną z dwóch osób, obok Adama Zielińskiego, która z trzydziestopięciuosobowej krajowej listy wyborczej dostała się do Parlamentu<sup>11</sup>. Jak wspominał – „Na kampanię wyborczą czasu praktycznie nie miałem, dzień wyborów spędziłem w Moskwie, a na wyniki oczekiwałem w Soczi”. W wyborach uzyskał ponad osiem milionów głosów. O klęskę wyborczej obozu rządzącego dobitnie świadczy fakt, iż w pierwszej turze wyborów kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” uzyskali 160 ze 161 możliwych przez nich do zdobycia mandatów. W drugiej turze, która odbyła się 18 czerwca, udział wzięło zaledwie 25% uprawnionych wyborców, na co wpłynęła m.in. kontrowersyjna zmiana prawa wyborczego, dokonana dekretem Rady Państwa z 12 czerwca, a więc już podczas kampanii wyborczej.

Na pierwszym posiedzeniu Sejmu 4 VII 1989 r. kandydaturę Mikołaja Kozakiewicza na stanowisko Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu Klubu Poselskiego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, zgłosił poseł Aleksander Bentkowski. W wyborach Kozakiewicz był jedynym kandydatem, choć wbrew wcześniejszym ustaleniom poseł Adam Michnik zwrócił się do Wysokiej Izby o zgłoszenie drugiego kandydata, tak „aby były to wybory, a nie głosowanie”. Propozycja ta nie została jednak poparta i w efekcie, w głosowaniu zarządzonym przez Marszałka Seniora Zbigniewa Rudnickiego, wzięło udział 434 posłów. W tej sytuacji bezwzględna wymagana większość wynosiła 218 posłów. Za wyborem Kozakiewicza głosowało 293 posłów. Przeciw wyborowi było 81, a od głosowania wstrzymało się 60 posłów. W pierwszym wystąpieniu po głosowaniu, dziękując za dokonany wybór, Kozakiewicz podkreślił, że po raz pierwszy od 40 lat, czym zaakcentował wyjątkowość wydarzeń rozgrywających się w 1989 r. w Polsce, zgodził się wziąć „na siebie brzemień piastowania odpowiedzialności związanej z piastowaniem wysokiego urzędu”.

10 K. Trembicka, *Okrągły Stół w Polsce. Ustrój polityczny w koncepcjach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego*, „Annales Universitas Mariae Curie-Skłodowska” 1999, sectio K, vol. VI, Lublin, s. 308–311.

11 A. Sokała, *Wybory parlamentarne – czerwiec 1989 r.*, „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 3, s. 47–51.

Odwołał się wówczas do przemysłów Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, którego słowa – „łagodzić spory, umacniać przyjaźnie, zachęcać i uczyć miłości i życzliwości, a odwozić od nieżyczliwości i nienawiści” – potraktował jako swego rodzaju motto własnej roli jako Marszałka Sejmu<sup>12</sup>. Na tym samym posiedzeniu wybrano również trzech wicemarszałków Sejmu: Olgę Krzyżanowską, za wyborem której głosowało 421 posłów, Tadeusza Fiszbacha (397) i Teresę Dobielińską-Eliszewską (357).

Po wyborze marszałka, wśród osób nieznanących nieformalnych ustaleń poczynionych przy Okrągłym Stole, nie brakowało opinii, że łaskę marszałkowską, która w PRL była pozbawiona politycznej wagi i powierzana z reguły przedstawicielowi ZSL – „siłą rozpędu” także i tym razem powierzono przedstawicielowi partii chłopskiej. I jeśli nawet było w tym stwierdzeniu wiele prawdy, to należy pamiętać, że Kozakiewicz uzyskał mandat posła w pierwszej turze pomimo kompromitującej porażki listy krajowej. Nie bez znaczenia był również fakt, iż był osobą o niekwestionowanym dorobku naukowym i bogatym doświadczeniu w działalności politycznej. Wspomnieć należy także o sytuacji, w której zdecydowanie odmówił przedstawicielowi Biura Politycznego PZPR, który żądał od niego podpisania oświadczenia, w którym miał się zobowiązać do obrony interesów koalicji PZPR–ZSL–SD. W ten sposób pokazał, że nie jest politykiem uzależnionym od swojej partii, a tym bardziej wspomnianej koalicji. Potwierdziło to tylko, powtarzane w sejmowych kuluarach opinie, że Kozakiewicz, od dłuższego już czasu nie utożsamiał się z głównym nurtem swojej partii.

Kilka dni po objęciu funkcji marszałka, w dniu 10 lipca, przewodniczył uroczystemu posiedzeniu Sejmu i Senatu, na którym wystąpił Prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush. Otwierając to posiedzenie, Kozakiewicz podkreślił, że Polska znajduje się w chwili ogromnego przyspieszenia przemian, w którym Polacy liczą, że będą mogli korzystać z tradycji i doświadczeń obu Izb amerykańskiego Kongresu. Przypomniawszy, że stosunek większości jego rodaków do Amerykanów jest szczególnie, gdyż dla milionów Polaków Ameryka była „bramą do wolności i nieograniczonych możliwości przejawiania przez ludzi ducha przedsiębiorczości”. Przypomniawszy, że Polacy zawsze byli dumni z tego, że w walce o taki kształt Ameryki swój udział mieli również ich rodacy, a wśród nich Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski. Mówiąc o emigracji Polaków do ojczyzny Waszyngtona i Jeffersona, która miała już wówczas ponadstuletnią historię, podyktowaną wieloma okolicznościami, przywołał słowa Cypriana Kamila Norwida, który w XIX w. podkreślał, że wyjeżdżali, gdyż „właśnie tam, wolność sama całą się stawa tradycją narodu na wskroś otwartą z wschodu i zachodu, gdzie dzieje nie są jak gmach, lecz jak brama”.

Sejm, którego pracami kierował marszałek Kozakiewicz, odegrał fundamentalną rolę w procesie przemian politycznych, gospodarczych, społecznych

12 M. Kozakiewicz, *Byłem marszałkiem kontraktowego*, Warszawa 1991, s. 9.



i samorządowych<sup>13</sup>. Był częścią Zgromadzenia Narodowego, które 19 VII 1989 r. wybrało na urząd Prezydenta PRL gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Dokonał wyboru trzech premierów – Czesława Kiszczaka (1989), Tadeusza Mazowieckiego (1989) oraz Jana Krzysztofa Bieleckiego (1991). W dniu 29 XII 1989 r., podczas 17. posiedzenia Sejmu uchwalona została nowelizacja Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r. W jej wyniku nazwa państwa zmieniona została na Rzeczpospolitą Polską, a w obszarze symboliki – godłem został wizerunek orła białego w koronie na czerwonym polu. Ponadto z konstytucji usunięto artykuły dotyczące kierowniczej roli partii oraz przyjaźni ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jednocześnie zapisano nowe zasady ustrojowe, tj. demokratycznego państwa prawnego, pluralizmu politycznego, ochrony własności oraz swobody działalności gospodarczej. Zabierając głos, tuż po ogłoszeniu wyników głosowania, gdy 374 posłów było za, 1 przeciw, a 11 wstrzymało się od głosowania, powiedział, że w ten sposób Sejm zamyka brzemienny w skutki rok 1989, w którym zdarzyły się w Polsce rzeczy, które do niedawna uchodziły za niemożliwe. Przypomniał, że na 460 posłów tylko 38 miało doświadczenie wcześniejszej pracy w Sejmie. Kozakiewicz zwrócił wówczas uwagę, że po przemianach, które dokonały się w Polsce za sprawą Okrągłego Stołu i wyborów czerwcowych, proces demokratyzacji rozpoczął się także w pozostałych krajach Europy Wschodniej. I tym razem, tak jak podczas niemal każdego ze swoich wystąpień w roli w Marszałka, posłużył się cytataми z klasyków. Tym razem były to m.in. słowa Tomáša Masaryka. Przywołał je w kontekście wprowadzonego przez posłów do polskiego Sejmu „ducha demokracji”. Powiedział wówczas, za prezydentem międzywojennej Czechosłowacji, że demokracja polega na dyskusji, a zaczyna się w tym momencie, gdy ludzie, ich rządy, partie i klasy społeczne w wyborze dróg działania kierują się wyłącznie siłą argumentów przemawiających za jakimś rozwiązaniem. Obce są im także z góry przyjęte arbitralne założenia i samowola, gdyż to może prowadzić do aktów przemocy.

25 X 1991 r., podczas 79. ostatniego posiedzenia Sejmu kontraktowego, Marszałek Kozakiewicz zabrał głos na zakończenie obrad. Wcześniej prowadziła je wice-marszałek Krzyżanowska. Powiedział wówczas, podsumowując prace skróconej kadencji Sejmu i korzystając ze słów podróżnika Marco Polo, że posłowie kierowali się zasadą: „Gdy nie można zawrócić, trzeba iść do przodu”. A na tej drodze, razem z posłami, przywrócona została możliwość rozwoju prywatnej przedsiębiorczości, zlikwidowana cenzura, a także przebudowane funkcjonowanie sił zbrojnych. Uruchomiono – podkreślał – proces odkłamania historii i przywrócono dobre imię organizacjom i ludziom skrzywdzonym w przeszłości fałszywymi posądzeniami i niesprawiedliwymi wyrokami.

13 Na temat roli polityków zasiadających w Sejmie kontraktowym krytyczną analizę zawiera publikacja: *Początki parlamentarnej elity. Posłowie kontraktowego sejmu*, pod red. J. Wasilewskiego i W. Wesołowskiego, Warszawa 1992.



Oficjalnie urząd Marszałka Kozakiewicz sprawował do 24 XI 1991 r. Swoje wspomnienia z działalności w roli marszałka Sejmu w latach 1989–1991 opisał w książce *Byłem marszałkiem kontraktowego*. W opiniach części posłów, zasiadających wówczas pierwszy raz w sejmowych ławach – Kozakiewicz z racji pełnienia funkcji marszałka Sejmu – był jedną z pierwszoplanowych postaci na ówczesnej polskiej scenie politycznej. Dał się poznać jako osoba koncyliacyjna i otwarta. Ceniono go za wiedzę, erudycję i poczucie humoru, które niejednokrotnie pomagało w rozładowaniu politycznych lub personalnych napięć<sup>14</sup>. Często było także gwarancją trafnej puenty omawianej kwestii.

Sejm X kadencji/kontraktowy, którego pracami kierował Marszałek Kozakiewicz, debatował łącznie przez 177 dni, podczas wspomnianych 79 posiedzeń. W tym czasie uchwalonych zostało 248 ustaw. Posłowie przedstawili 520 oświadczeń, wnieśli 609 interpelacji oraz 150 zapytań poselskich. Prezydium Sejmu zbierało się 178 razy, a Konwent Seniorów – 274.

Mikołaj Kozakiewicz wybrany został posłem w kolejnych wyborach w 1991 r. Tym razem był to już Sejm I kadencji. Startował w Warszawie z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego – Sojusz Programowy. W Sejmie zasiadał w Komisjach Spraw Zagranicznych, Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego oraz dwóch Komisjach Nadzwyczajnych: do rozpatrzenia projektów ustaw konstytucyjnych Karta Praw i Wolności oraz do rozpatrzenia projektu ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego. Ponadto był członkiem trzech Podkomisji: nadzwyczajnej – Nowy Ład światowy a polska racja stanu, podstaw ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego oraz praw i obowiązków obywateli. Na posiedzeniach Sejmu w latach 1991–1993 zabierał głos dziewięć razy. Głównie w kwestiach dotyczących polskiej polityki zagranicznej oraz prawnej ochrony dziecka poczętego. W tej ostatniej kwestii, występując zdecydowanie jako przeciwnik penalizacji przerywania ciąży. Złożył dwie interpelacje, w tym jedną w kwestii zamierzeń Kierownictwa Ministerstwa Edukacji Narodowej dotyczących likwidacji Instytutu Badań Edukacyjnych.

W wyborach do Sejmu II kadencji (1993), pomimo poparcia warszawskich struktur PSL, w konsekwencji konfliktu z prezesem partii Waldemarem Pawlakiem zrezygnował z ubiegania się o mandat. Jednym z ostatnich akordów jego politycznej działalności był udział w tworzeniu Partii Ludowo-Demokratycznej, założonej przez Romana Jagielińskiego. Za swoją działalność na polu działalności społeczno-politycznej i naukowej został uhonorowany w 1993 r. Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Mikołaj Kozakiewicz zmarł 22 XI 1998 r. po półrocznej chorobie<sup>15</sup>. Miał 75 lat.

14 D. Gałaj, *Pisał i godził*, „Przegląd Tygodniowy” 1998, z. 47, s. 2.

15 *Mikołaj Kozakiewicz umarł*, „Rzeczpospolita” 1998, nr 274, s. 4.

## Drogi myśli pedagogicznej – krytyka systemu i koncepcji oświatowych

W tym miejscu naszej publikacji przechodzimy do prezentacji wybranych, gdyż ramy artykułu nie pozwalają na odwołanie się nie tylko do wszystkich, ale nawet większości koncepcji pedagogicznych Kozakiewicza, który w szeroko pojętym obszarze oświaty był niezwykle płodny. Z tej bogatej spuścizny wybraliśmy teksty, w których krytycznie odnosił się do kondycji oraz zmian polskiego szkolnictwa. A trzeba pamiętać, że okres, w którym rozwijał swoją naukową karierę, o której wspominaliśmy w pierwszej części artykułu, oraz publikował w tempie, którego zazdrościło mu wielu naukowców, był czasem ograniczeń wynikających z uzależnienia Polski od „wschodniego sąsiada”, czyli Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich.

O oświatę oraz nauczycieli Kozakiewicz upominał się od czasu, kiedy zaczął publikować pierwsze artykuły poświęcone szkolnictwu. I tak w 1951 r. na łamach „Głosu Nauczycielskiego” napisał w kontekście sytuacji materialnej, a ściślej warunków mieszkaniowych nauczycieli, że w wyniku akcji przygotowywania nowego roku szkolnego oddano do dyspozycji nauczycieli pewną liczbę mieszkań. W powiecie lubelskim 633 nowe mieszkania, w krakowskim wyremontowano 634 mieszkania, a w warszawskim 1186. Pomimo tych chwalebnych przykładów wiele spraw traktowano biurokratycznie, „gdzie stosunek do nauczyciela jest bezduszny, głos jego jest często głosem wołającego na puszczy”<sup>16</sup>. Na przykład w powiecie cieszyńskim w „niektórych gminach nauczyciele nie mają mieszkań, podczas gdy liczni gospodarze dysponują kilkoma pokojami”. Prezydium GRN znalazło mieszkanie nauczycielowi... na strychu. Gdzie indziej „kierownicza szkoły całymi tygodniami koczowała w izbie szkolnej”<sup>17</sup>.

Kolejna z krytycznych ocen szkolnictwa w Polsce Ludowej, tym razem władz oświatowych, sformułowanych przez Kozakiewicza, którą pragniemy przywołać, pochodzi z 1959 r. Dowodził on w niej, że „jednostronne inicjatywy Ministerstwa Oświaty wyłącznie w kierunku reformy treści nauczania (zresztą na razie bardzo fragmentaryczne i dość przypadkowe) zaniepokoiły rzeczników reformy ustroju szkolnego, że być może władze szkolne pragną wszelkie zmiany i reformy ograniczyć wyłącznie do pewnych zmian w programach i treści nauczania bez naruszenia organizacyjnej struktury szkolnictwa”<sup>18</sup>. Zdaniem autora był to środek zastępczy, bo oczywistą sprawą było, iż pełna reforma programów i treści nauczania była

16 M. Kozakiewicz, *Nauczycielowi należy się mieszkanie*, „Głos Nauczycielski” 1951, nr 48, s. 2.

17 Ibidem.

18 M. Kozakiewicz, *Reforma treści nauczania też kosztuje*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1959, nr 4, s. 13.

niemożliwa bez reformy ustroju oraz to, że reformę ustroju szkolnego podejmowało się po to, aby uzyskać dobre warunki do przebudowy treści nauczania. W krytycznej opinii autora znajdujemy stwierdzenie, że szkoły cierpiały na abstrakcyjność i werbalność zarówno w programach, jak i treściach nauczania. O ówczesnym stanie szkolnictwa Kozakiewicz pisał, że „niedobrze uczą one młodzież, a jeśli gdzieś wyniki są zadawalające, wtedy jest to nauczanie wybitnie jednostronne – i to jednostronnie humanistyczne, i to humanistycznie werbalne”<sup>19</sup>. Zresztą nie tylko takie poczynania władz oświatowych w zakresie programów i treści nauczania można było spotkać w latach 60. W 1960 r. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie o wprowadzeniu w siatkę godzin prac ręcznych i prac społecznie użytecznych. Jednak programy, według których miały być one nauczane, nie były do końca przemyślane. Tak samo zresztą jak baza organizacyjno-materiałowa. Takie postępowanie doprowadzało do tego, że nowe przedmioty były fikcją.

W 1962 r. M. Kozakiewicz zwracał uwagę na kwestie budowy szkół, podkreślając w artykule zamieszczonym w „Kwartalniku Pedagogicznym”, że plany inwestycyjne oświaty notorycznie nie są wykonywane, a coraz więcej budów przenosi się uchwałą rad narodowych za pomocą tzw. „poślizgu” na rok następny. Zdaniem Kozakiewicza, wiele rad narodowych poobcinało „planowo” inwestycje szkolne, szukając w ten sposób oszczędności na rok 1962. Tymczasem planiści i finansiści twierdzili, iż szkoły budowane są zbyt drogo. Faktem jest, że dysproporcje były ogromne. Podczas gdy koszt jednej izby wynosił 300 tys. zł, to w innym miejscu „ta sama” izba kosztowała 700 tys. zł. Jednak po bliższym zbadaniu okazało się, że izby te nie mogły być tańsze z winy tychże gospodarzy terenu. Przykładowo we Wrocławiu wyznaczono miejsce budowy szkoły poza miastem, kilka kilometrów od najbliższych kolektorów kanalizacyjnych i wodociągowych. Doprowadzenie wody oraz odprowadzenie nieczystości kosztowało ponad 1,2 mln zł., co powodowało automatycznie wzrost kosztu powstania jednej izby szkolnej. Dodatkowo doszły do tego kłopoty innego rodzaju. A mianowicie: w połowie roku 1960 r. państwo podniosło ceny na podstawowe materiały budowlane. Podobno było to konieczne ze względu na rentowność przemysłu materiałów budowlanych. Wątpliwości budziło – „Dlaczego zmiana cen na materiały budowlane musiała ugodzić w budownictwo szkolne, też przecież państwowe i planowe?”<sup>20</sup> Jednocześnie planiści i finansiści wyznaczyli wskaźnik przeliczeniowy na 4,5, który był zdecydowanie za niski i zdaniem oświatowców powinien wynosić 14,5, aby proporcja pomiędzy cenami a kredytami nie uległa zachwianiu. Natomiast zgoda na wyznaczony wskaźnik oznaczała automatycznie zmniejszenie planu inwestycyjnego oświaty.

19 Ibidem.

20 M. Kozakiewicz, *Z aktualnej problematyki oświatowej*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1962, nr 3, s. 225–226.

Tymczasem – jak dalej pisał Kozakiewicz – zimą 1962 r. planiści twierdzili, iż buduje się dalej zbyt drogo i należy poszukać rezerw oszczędności. Należy tu dodać, iż chodziło – bagatela – o sumę 2–3 mld zł. Po przeanalizowaniu przeciętnych wydatków na budowę szkół można było przedstawić je następująco: 1) czysty koszt budowy kubatury budynku – 66,8%; 2) wyposażenie (meble, sprzęt, pomoce naukowe) – 8,7%; 3) mieszkania dla nauczycieli – 6,1%. Pozostałe 19,4%, były to tzw. „koszty towarzyszące”, jak np. budowa boisk, ubikacji zewnętrznych, chodników, studni itd. Było rzeczą wiadomą, iż przy podniesionych cenach materiałów budowlanych oraz okrojonych do minimum wymiarach kubaturowych budynku nie było możliwości zaoszczędzenia na czystym koszcie budowy kubatury budynku. Jak dalej twierdził:

Jedynie pozorne rezerwy kryć się mogły w pozostałych 33%, w których też kryje się istota „szkolności” budynku, to co go wyróżnia spośród setek tysięcy budowanych w kraju i czyni właśnie szkołą. A więc „można” obcinać kredyty na pracownie, laboratoria, sprzęt, meble, pomoce naukowe. Można? Ale w takim razie co by było z naszą reformą treści i metod nauczania<sup>21</sup>.

W 1963 r. Mikołaj Kozakiewicz zabrał głos na temat oświaty na łamach tygodnika „Polityka”, wyrażając przekonanie, że stan dalekiego od ideału przygotowania nauczycieli długo jeszcze nie ulegnie zmianie. Jego przeświadczenie było między innymi spowodowane zapowiedzią Wacława Tułodzickiego, ministra oświaty w latach 1959–1966, który miał stwierdzić, że spośród 120 tys. nowych nauczycieli zaledwie połowę, bo 68 tys. stanowić mieli nauczyciele wykształceni na półwyższym poziomie studiów nauczycielskich (2 lata po maturze szkoły ogólnokształcącej), 51 tys. stanowić mieli absolwenci pięcioletnich liceów pedagogicznych (po szkole podstawowej), a 10 tys. ci, którzy uzyskali przyspieszone kwalifikacje na jednorocznych państwowych kursach nauczycielskich. Na tej podstawie Kozakiewicz trafnie diagnozował, że „jakość kadry nauczycielskiej, jej poziom i przygotowanie w zreformowanej szkole nie ulegnie zasadniczej poprawie”<sup>22</sup>. W artykule zaznaczył ponadto, że na tle przemian dokonujących się w rozwijających się krajach świata, w których licea pedagogiczne – jako typ szkoły najbardziej anachroniczny – odchodziły w przeszłość, w Polsce nie tylko nie zanikały, lecz co więcej, z roku na rok miały się poszerzać. Dowodem na to był fakt, iż do studiów nauczycielskich brakowało kandydatów, tymczasem do liceów pedagogicznych występował ich nadmiar. W roku szkolnym 1961/1962 o jedno miejsce w liceum pedagogicznym zabiegało 2,5 kandydata, natomiast w studiach nauczycielskich w roku 1962/1963 tylko 0,8 kandydata.

21 Ibidem.

22 M. Kozakiewicz, *120 tysięcy nauczycieli*, „Polityka” 1963, nr 11, s. 3.

Nic dziwnego więc, że ministerstwo źródło zaspokojenia potrzeb kadrowych widziało właśnie w liceach pedagogicznych. Myśl wyrażoną na łamach „Polityki” kilka miesięcy później ujął „zgrabnym” określeniem: „Taka będzie młodzież, jakie będą szkoły. Takie będą szkoły, jacy będą nauczyciele. Tacy będą nauczyciele, jakie będą zakłady kształcenia nauczycieli”, które zawarł w artykule opublikowanym na łamach popularnego dziennika „Życie Warszawy”<sup>23</sup>.

W tym samym 1963 r. Kozakiewicz krytycznie ustosunkował się do przeładowania nauczycieli obowiązkami, co z kolei przekładało się na gorsze wyniki ich uczniów. „Możemy zresztą być winni sami – napisał w „Głosie Nauczycielskim” – że obciążeni ponad wytrzymałość dodatkowymi zajęciami, nie mamy sił ani chęci należycie przygotowywać lekcji, poznawać indywidualności uczniów, w porę spostrzegać pierwsze rysy i trzaśnięcia na gmachu ich wiedzy, które trwając, po miesiącu, czy po dwóch uniemożliwiają uczniowi dotrzymanie kroku reszcie klasy”<sup>24</sup>. Według Kozakiewicza, lawina dwoj nie była przyczyną, ale skutkiem zła, a jak wszystkim wiadomo, przyczyny zła są groźniejsze od ich skutków.

W połowie lat 60., zdaniem Kozakiewicza, koncepcje rozwiązań organizacyjnych wyprzedzały w czasie koncepcje rozwiązań merytorycznych, które znajdowały się w fazie załazkowej. Był to zasadniczy błąd, gdyż jak twierdził autor – nie można przewidywać takiej czy innej struktury organizacyjnej systemu, dopóki nie stworzy się wymagań merytorycznych dla tegoż systemu. „Ustalone bowiem zbyt wcześnie ramy organizacyjnych rozwiązań mogą stać się pancernem czy wręcz kaftanem bezpieczeństwa dla nowatorskich merytorycznych koncepcji, które będą musiały być dokrawane na siłę do a priori założonych struktur organizacyjnych”<sup>25</sup>.

Przyczyny upadku autorytetu nauczyciela Kozakiewicz upatrywał, jakże to dobrze znany powód od starożytności, w braku czasu, ale przede wszystkim złej sytuacji materialnej. Pytał – w tekście opublikowanym na łamach „Tygodnika Kulturalnego” –

Jak analizować z uczniami treść widowisk telewizyjnych, jeśli nauczyciel nie posiada telewizora? Jak zachować autorytet wśród uczniów, jeśli nierzadko wiedzą oni więcej, poznają nowości szybciej niż ich nauczyciele? Jak zachować autorytet na wsi, gdzie prócz nauczyciela jest dzisiaj tak wielu posiadaczy średniego, a nie-raz i wyższego wykształcenia, a sam nauczyciel materialnie ustępuje wszystkim gospodarzom na wsi? Jak trzymać rękę na pulsie nowości pedagogicznych, jeśli ma się 6, 8 lub 10 godzin nadliczbowych tygodniowo i od rana do wieczora

23 Idem, *Na to nas stać*, „Życie Warszawy” 1963, nr 222, s. 3.

24 Idem, *Przyczyny groźniejsze od skutków*, „Głos Nauczycielski” 1963, nr 44, s. 6.

25 Idem, *O reformie kształcenia nauczycieli dyskusyjnie*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1965, nr 3, s. 173.

biega się z wywieszonym językiem ze szkoły do szkoły, z kursu na kurs, etatu na półetat czy ćwierćetat?<sup>26</sup>

Istniejąca wówczas dysproporcja między zadaniami stawianymi nauczycielom a poziomem ich wykształcenia, jak również stworzonymi im materialnymi warunkami, musiała znacząco wpłynąć na poziom autorytetu nauczyciela. W opinii Kozakiewicza, częściową winę za taki stan rzeczy, ponosił system kształcenia, który wyszkolił nauczycieli na zbyt potulnych. Stąd czytając i słuchając różnych wciąż rosnących wymagań pod jego adresem, czuł się jak „kierowca poczciwej «Warszawy» do którego wszyscy mają pretensje o to, że nie potrafi wznieść się na orbitę okołoziemską i latać jak przystało na epokę kosmonautyki”<sup>27</sup>. Ta potulność nauczyciela – pisał Kozakiewicz w tym samym roku na łamach „Życia Warszawy” – była wygodna dla publicystów, którzy mogli harcować po tematyce szkolnej, była także wygodna dla administracji szkolnej, która chciała mieć spokój, ale nigdy nie była dobra dla pracy wychowawczej i samej pozycji społecznej nauczyciela. Bowiem potulny nauczyciel to taki sam paradoks jak cierpiący na lęk wysokości pilot samolotu odrzutowego<sup>28</sup>.

W tym samym 1965 r. Kozakiewicz odniósł się do tzw. „zasłużonego odpoczynku nauczycieli” w czasie wakacji. W artykule zatytułowanym *O inwestycje w nauczyciela* podjął się próby obalenia panującego w społeczeństwie mitu o zasłużonych wakacjach nauczycieli pisząc:

Tylko na papierze nauczyciel korzysta z pełnych dwóch miesięcy urlopu. Dobry tydzień wakacji kradną mu egzaminy wstępne do szkół średnich, kilka dni ostatnich musi poświęcić na egzaminy poprawkowe, w środku zaś Ministerstwo Oświaty, ZNP dokładają licznych starań, aby go skłonić do poświęcenia tygodnia lub dwóch na niezliczoną ilość kursów, kurso-konferencji i wczaso-kursów<sup>29</sup>.

Do tego wszystkiego dodać jeszcze należy – pisał – kilkudziesięciotysięczną rzeszę nauczycieli ciężko pracujących w czasie wakacji na koloniach dziecięcych, obozach oraz nie mniejszą liczbę nauczycieli studiujących zaocznie. Właśnie tak przedstawiał się ów sławny nauczycielski „zasłużony odpoczynek”, po którym to 1 września wypoczęty nauczyciel przystępował do pracy. W naszej ocenie, krytyczne uwagi Kozakiewicza były jak najbardziej słuszne, a ich celem było podjęcie próby zmiany fałszywego postrzegania przez dużą część społeczeństwa „wolnego czasu”, którym podczas

26 Idem, *O inwestycje... w nauczyciela*, „Tygodnik Kulturalny” 1965, nr 35, s. 1.

27 Ibidem.

28 M. Kozakiewicz, *Nauczycielskie paradoksy*, „Życie Warszawy” 1965, nr 280, s. 3.

29 Idem, *O inwestycje...*, s. 1.

wakacji dysponowali nauczyciele. Nie było bowiem takiego zawodu, w stosunku do którego w takim tempie rosłyby wymagania i oczekiwania, a jednocześnie tak niewiele zrobiono, aby umożliwić pracownikom zrealizowanie ich zadań. Słuszne było także porównanie polskiej szkoły do przestarzałej fabryki, w którą niewiele inwestowano, jednak stale podnoszono plany produkcyjne i nakazywano wdrażanie coraz to nowych technologii<sup>30</sup>.

Połowa lat 60. to także krytyka programów nauczania szkoły średniej. Na łamach tygodnika „Polityka” Kozakiewicz pisał, że nie sposobiły one do żadnego konkretnego zawodu, tylko ogólnie przygotowywały do wielkich grup zawodów poprzez szersze uwzględnianie w programie nauczania podstaw tych dyscyplin, lecz tylko teoretycznie<sup>31</sup>.

Zakres zagadnień analizowanych przez Kozakiewicza był bardzo szeroki, czego potwierdzeniem było poświęcenie uwagi kwestii podręczników szkolnych, których oszczędzanie nakazywał Okólnik Ministerstwa Oświaty nr GM1-2807/60. Stosowny dokument został podpisany 15 IX 1960 r. i zakładał oszczędność w roku szkolnym 1960/61 około 75% podręczników będących w użyciu. Zdaniem Kozakiewicza, takie podejście niosło za sobą kilka niebezpieczeństw. Pierwsze było niebezpieczeństwem propagandowo-politycznym. Skoro bowiem rodzice kupowali podręczniki za własne pieniądze, nie mogły one stanowić własności ich dzieci, z którą mogłyby zrobić cokolwiek, a którą wg Okólnika musiały oddać szkole. Drugim niebezpieczeństwem było zagrożenie płynące z niskiej jakości papieru i lichego oprawiania ówczesnych podręczników.

Nie wystarczy zarządzić, że podręcznik ma wytrzymać trzy lata, – pisał Kozakiewicz – trzeba jeszcze wyprodukować taki podręcznik, który fizycznie może trzyletnią „rotację” wytrzymać. Obecnie podręczniki wydawane są przez PZWS tandetnie, na gazetowym papierze, w nędznej oprawie, zbijanej drutem i na pewno nie wytrzymają trzech lat ciągłego użytkowania<sup>32</sup>.

Kolejny problem to dystrybucja. Nowy system zakładał stabilizację podręcznika. Znaczyło to, że w tym czasie nie będą wydawane żadne nowe, lepsze czy poprawione podręczniki. Autor argumentował: jeśli dotyczyło to dobrych książek, to problemu nie było. Gorzej, że procesowi stabilizacji poddane zostały także podręczniki słabe i marne, których niestety nie brakowało. W tej stabilizacji podręczników napotkała także poważną przeszkodę zapoczątkowana w 1960 r. przez Ministerstwo Oświaty

30 Ibidem.

31 M. Kozakiewicz, *Zmierzch liceów*, „Polityka” 1965, nr 9, s. 6.

32 Idem, *Nie „czy” lecz „jak” oszczędzać*, „Głos Nauczycielski” 1969, nr 41, s. 3.



reforma treści nauczania<sup>33</sup>. W ocenie Kozakiewicza z góry można było powiedzieć, że „wszystkie te sposoby obciążane były wadami wszelkich półśrodków, ale jeśli ma się naprawdę coś w tej dziedzinie w nowym okresie robić, trzeba sięgnąć i po półśrodki”<sup>34</sup>.

W naszej analizie krytycznych wobec sytuacji w polskiej oświacie czasów Polski Ludowej wypowiedzi Kozakiewicza warto odnotować także, zasygnalizowany przez niego problem związany z akcją budowy tysiąca szkół. A ściślej – przeznaczenie owych budynków dla poszczególnych typów szkół. „Stało się bowiem tak – pisał Kozakiewicz w 1965 r. – że na akcji 1000 szkół zyskały przede wszystkim i niemal wyłącznie szkoły podstawowe, na 1000 zbudowanych szkół tylko 32 budynki otrzymały szkoły zawodowe, 21 budynków licea ogólnokształcące, 3 budynki szkoły specjalne i 5 budynków – przedszkola”<sup>35</sup>. Jednoznacznie krytykował on trafność takich decyzji, gdyż w 1965 r. ogólnie odczuwaną bolączką był brak miejsc w szkołach średnich i wyższych. Przyczyną takiego stanu było, jak zaznaczył, zbyt późne rozpoczęcie akcji budowy tysiąca szkół na skutek niewykorzystania dla tych celów lat 1949–1955. Stąd, gdy w latach 1959–1965 „budowaliśmy szkoły podstawowe, wyzdemograficzny przetoczył się do szkoły średniej. Tak jest zawsze, kiedy wały buduje się już w czasie powodzi”<sup>36</sup>.

Wiele krytycznych opinii na temat kondycji polskiej oświaty odnajdujemy także, zarówno w naukowych, jak i popularnych pracach Kozakiewicza z kolejnych dekad PRL. Na szczególną uwagę zasługują te wyartykułowane w pierwszej połowie lat 80. I tak w 1981 r. Kozakiewicz otwartym tekstem pisał, że tak jak w sytuacji kryzysowej znajduje się kraj, tak też można mówić o kryzysie oświatowym. Wśród jego przyczyn wymieniał w pierwszej kolejności woluntaryzm zarządzania oświatą, polegający na wprowadzaniu zmian bez oglądania się na prawidłowości rozwoju społecznego, w tym charakterystyczną dla lat 1970–1980 „manię wielkości”<sup>37</sup>. Ponadto wskazywał na likwidację krytyki kontroli społecznej, fasadowość i pozorność reform i innowacji, a także wręcz schizofreniczne rozszerzenie rzeczywistości szkolnej na propagandową i realną.

Czas najwyższy skierować uwagę – pisał Kozakiewicz – nie na krytykę przeszłości, lecz na zadania teraźniejszości i przyszłości. Uświadamianie popełnionych błędów, a czasem i nadużyć władzy jest potrzebne głównie po to, żeby wiedzieć, co trzeba

33 Ibidem.

34 Ibidem.

35 M. Kozakiewicz, *I co dalej z 1000 szkół*, „Życie Warszawy” 1965, nr 204, s. 3.

36 Ibidem.

37 M. Kozakiewicz, *Co śmiem sądzić. Wybór publicystyki z lat 1980–1985*, Warszawa 1987, s. 183. Publikacja ta ukazała się pierwotnie pt.: *Drogi wyjścia z kryzysu oświatowego* na łamach pisma „Wiś Współczesna” 1981, nr 4.

wyeliminować i do czego ponownie nie dopuścić w kierowaniu oświatą. Znacznie ważniejsze jednak jest prawidłowe określenie tego, co trzeba robić, od czego zacząć, aby poprawić generalnie stan szkolnictwa i przywrócić mu zaufanie rodziców, nauczycieli i – co nie najmniej ważne – samych uczniów<sup>38</sup>.

W dalszej części swojej krytycznej analizy Kozakiewicz podkreślał, że szkolnictwo od lat jest chronicznie niedoinwestowane, co odnosi się zarówno do zarobków nauczycieli, bazy lokalowej, jak i wyposażenia w pomoce dydaktyczne, podręczniki i lektury. Kładąc nacisk na pierwszy z wymienionych czynników zaznaczył, że żądania płacowe nauczycieli są absolutnie słuszne i stanowią warunek konieczny jakiegokolwiek naprawy oświaty. Choć jednocześnie krytykował także zastosowaną przez nauczycieli taktykę negocjacji prowadzonych z rządem. Odnosząc się do reformy programowej, zaznaczył, że bezwzględnie powinna być ona prowadzona „w prawdziwej konsultacji z nauczycielami, ekspertami i samą młodzieżą”<sup>39</sup>. Podkreślił ponadto, że celem reformy programowej powinno być zrównoważenie treści humanistycznych i przyrodniczo-technicznych. W humanistyce, jak akcentował, potrzebne jest usunięcie zarówno stref przemilczeń z historii i kultury narodowej, jak też usunięcie fałszów interpretacyjnych o faktach i postaciach. Przedmiotów społecznych, jak choćby wychowanie obywatelskie, należało w jego ocenie zdecydowanie bronić przed zakusami likwidatorskimi. Ale jednocześnie bardzo potrzebne było ich modyfikowanie pod względem treści i metod, tak aby nie były „narzędziem werbalnej indoktrynacji i płytko rozumianej propagandy”<sup>40</sup>.

Stanowisko wyartykułowane na łamach pisma „Więć Współczesna” Kozakiewicz rozwinął w przemówieniu, które wygłosił na zebraniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w dniu 26 X 1981 r., jakże wymownie zatytułowanym w kontekście tematu naszego artykułu – *Kryzys ekonomiczno-społeczny Polski a problemy wychowania*. I tak jak czynił to wielokrotnie, a my podkreślamy, choć konsekwentnie krytycznie oceniał liczne obszary funkcjonowania polskiej oświaty, to zawsze zaznaczał, że od stwierdzenia, że jest bardzo źle, ważniejsze i owocniejsze jest wskazanie, co trzeba zrobić, aby było lepiej. „Totalna negacja – konkludował – jest zakłamaniem nie mniejszym od totalnej aklamacji, w skutkach nawet czasem szkodliwsza, bo paraliżuje ludzi, organizacje i instytucje”<sup>41</sup>.

Kryzys oświaty trwał „w najlepsze” w kolejnych latach, czego potwierdzeniem był wywiad, którego w 1985 r. Kozakiewicz udzielił Markowi Arpadowi Kowalskiemu dla

38 Ibidem, s. 187.

39 Ibidem, s. 192.

40 Ibidem, s. 193.

41 Ibidem, s. 211.

„Przeglądu Tygodniowego”. Już w pierwszym pytaniu do niego skierowanym padło stwierdzenie: „Mamy świadomość, że źle się dzieje w polskiej oświacie”<sup>42</sup>. A odpowiedzi udzielane przez Kozakiewicza tę diagnozę tylko potwierdzały. Nie była to jednak krytyka bez recept poprawy sytuacji, a więc tak dobrze znane nam już podejście bohatera artykułu. Tych dróg wyjścia z kryzysu nie upatrywał on tylko w zmianach systemowych, jak choćby dofinansowaniu oświaty, ale także podejściu i postawie samych nauczycieli. A tych coraz trudniej było zmobilizować choćby do stałego podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych, co uważał wręcz za konieczność.

Podejmując się w tym miejscu próby podsumowania publicznych wystąpień Mikołaja Kozakiewicza, których wybór przedstawiliśmy powyżej, a które stanowiły część jego bogatej spuścizny, w pierwszej kolejności pragniemy podkreślić, że były one głęboko zakorzenione w realiach społeczno-politycznych Polski Ludowej. Jednym z ważniejszych tematów, którymi zajmował się Kozakiewicz, były warunki materialne nauczycieli. W swoich wystąpieniach zwracał uwagę na problem mieszkań dla nauczycieli, w tym na biurokratyczne podejście władz i brak rzeczywistego wsparcia dla tej grupy zawodowej. Podkreślał, że wiele gmin ignorowało potrzeby nauczycieli, co prowadziło do sytuacji, w której zmuszeni byli mieszkać w nieodpowiednich warunkach. Kozakiewicz krytycznie oceniał reformy Ministerstwa Oświaty, które jego zdaniem były fragmentaryczne i przypadkowe. Pod koniec lat 50. wyraził obawę, że reformy ograniczają się jedynie do zmian programowych bez naruszenia struktury organizacyjnej szkolnictwa. Twierdził ponadto, że pełna reforma programów i treści nauczania była niemożliwa bez reformy ustroju szkolnego. Krytykował werbalność i abstrakcyjność programów, które nie przygotowywały uczniów do praktycznych wyzwań życia. Wielokrotnie podkreślał, że szkolnictwo jest chronicznie niedoinwestowane. W jego krytycznym spojrzeniu na poziom polskiej oświaty należy także odnotować podnoszenie kwestii niskiego poziomu przygotowania nauczycieli do wykonywania zawodu. W tym kontekście krytykował m.in. system kształcenia, który promował spolegliwych nauczycieli niezdolnych do krytycznego myślenia i innowacyjnego podejścia do nauczania. Kozakiewicz wielokrotnie zwracał także uwagę na nadmierne obciążenie nauczycieli dodatkowymi obowiązkami, co negatywnie wpływało na ich efektywność i zaangażowanie w nauczanie. W niezwykle trudnej dekadzie lat 80. bohater naszego artykułu otwarcie mówił o kryzysie oświaty, wskazując na jego przyczyny, takie jak woluntaryzm zarządzania oświatą, fasadowość reform i chroniczne niedoinwestowanie. Podkreślał, że żądania płacowe nauczycieli były absolutnie słuszne i konieczne dla poprawy sytuacji oświatowej w kraju. Krytykował konsultacje reform programowych przeprowadzanych z nauczycielami, ekspertami i młodzieżą wyłącznie na użytek opinii publicznej.

42 Ibidem, s. 249. Wywiad zatytułowany *Reformować czy ratować?* ukazał się w nr. 8 z 1985 r. „Przeglądu Tygodniowego”.

Podsumowując, mamy świadomość, że zwróciliśmy uwagę jedynie na kilka kwestii, które w swojej bogatej spuściznie pozostawił nam Mikołaj Kozakiewicz. Postać bez wątplenia nietuzinkowa, której szczyt aktywności naukowej, publicystycznej i organizacyjnej przypadał na okres Polski Ludowej. Z całą pewnością osobowość w gronie polskich socjologów wychowania i oświaty, o czym decydowała jego odwaga publicznego wyrażania opinii, a niejednokrotnie i surowych ocen kondycji polskiej oświaty. Człowiek, który w powszechnej świadomości polskiego społeczeństwa nie zaistniał jednak jako osoba zatroskana losem polskiej oświaty i podsuwająca pomysły na wyjście z kryzysu, tylko jako polityk wybrany w przełomowym 1989 r. Marszałkiem Sejmu kontraktowego. W żadnym wypadku nie było jednak naszym celem pomniejszanie znaczenia funkcji, którą wypełniał. Tym bardziej że zrobił to w sposób, który zapewnił mu szacunek zdecydowanej większości posłów i to, co należy podkreślić, reprezentujących różne ugrupowania polityczne. A jedynie zwrócenie uwagi, że w okresie Polski Ludowej były postaci, które pomimo licznych ograniczeń, w tym przede wszystkim braku suwerenności, tj. daleko idącej zależności Polski i Polaków od wschodniego sąsiada, podejmowały się wskazywania błędów oraz krytyki tych, którzy byli za nie odpowiedzialni, kiedy chodzi o oświatę. Ale przede wszystkim stale podkreślały, że nie wystarczy krytykować, a sztuką jest wskazywać drogi wyjścia z kryzysu. I choć z całą pewnością ta swego rodzaju misja Mikołaja Kozakiewicza nie zakończyła się sukcesem, to głoszone przez niego poglądy, w znacznym stopniu, były diagnozą słuszną, a postulaty pożądanymi. I nie bez znaczenia jest fakt, że wszystko to, o czym pisał i publicznie mówił, czynił jako aktywny działacz ruchu ludowego.

## Bibliografia

### Publicystyka Mikołaja Kozakiewicza

- Kozakiewicz M., *120 tysięcy nauczycieli*, „Polityka” 1963, nr 11.
- Kozakiewicz M., *Drogi wyjścia z kryzysu oświatowego*, „Wiś Współczesna” 1981, nr 4.
- Kozakiewicz M., *I co dalej z 1000 szkół*, „Życie Warszawy” 1965, nr 204.
- Kozakiewicz M., *Na to nas stać*, „Życie Warszawy” 1963, nr 222.
- Kozakiewicz M., *Nauczycielowi należy się mieszkanie*, „Głos Nauczycielski” 1951, nr 48.
- Kozakiewicz M., *Nauczycielskie paradoksy*, „Życie Warszawy” 1965, nr 280.
- Kozakiewicz M., *Nie „czy” lecz „jak” oszczędzać*, „Głos Nauczycielski” 1969, nr 41.
- Kozakiewicz M., *O inwestycje... w nauczyciela*, „Tygodnik Kulturalny” 1965, nr 35.
- Kozakiewicz M., *O reformie kształcenia nauczycieli dyskusyjnie*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1965, nr 3.

- Kozakiewicz M., *Przyczyny groźniejsze od skutków*, „Głos Nauczycielski” 1963, nr 44.  
Kozakiewicz M., *Reforma treści nauczania też kosztuje*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1959, nr 4.  
Kozakiewicz M., *Z aktualnej problematyki oświatowej*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1962, nr 3.  
Kozakiewicz M., *Zmierzch liceów*, „Polityka” 1965, nr 9.

### Źródła drukowane

- Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie. Wspomnienia wychowawców i wychowanków*, red. L.J. Malinowski, Bydgoszcz 1999.  
Izdębski Z., *Wspomnienie o Profesorze Mikołaju Kozakiewiczu (24 grudnia 1923–22 listopada 1998)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1997, nr 3/4.  
Kisielewski T., *Zapiski historyczno-polityczne z lat 1981–1991*, Częstochowa 1994.  
Kozakiewicz M., *Byłem marszałkiem kontraktowego*, Warszawa 1991.  
Kozakiewicz M., *Co śmiem sądzić. Wybór publicystyki z lat 1980–1985*, Warszawa 1987.  
Kozakiewicz M., *Lata posłowania 1985–1993*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1996, z. 10.  
Kozakiewicz M., *W cieniu bezpieki*, „Dziś” 1994, nr 4.

### Literatura

- Białokur M., *Od Mikołaja Kozakiewicza do Macieja Płażyńskiego. Szkice do portretu Marszałków Sejmu w latach 1989–2011*, „Annales Collegii Nobilium Opoliensis” 2020, t. 9.  
Gałąj D., *Pisał i godził*, „Przegląd Tygodniowy” 1998, z. 47.  
*Mikołaj Kozakiewicz umarł*, „Rzeczpospolita” 1998, nr 274.  
Pajka S., *Mikołaj Kozakiewicz 1923–1998*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 1998, nr 12.  
*Początki parlamentarnej elity. Posłowie kontraktowego sejmu*, pod red. J. Wasilewskiego i W. Wesołowskiego, Warszawa 1992.  
Sokala A., *Wybory parlamentarne – czerwiec 1989 r.*, „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 3.  
Szot A., *Sodalicje Mariańskie w Wilnie w okresie międzywojennym*, „Soter” 2010, nr 34 (62).  
Trembicka K., *Okrągły Stół w Polsce. Ustrój polityczny w koncepcjach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1999, sectio K, vol. VI, Lublin.  
Uss A., *Biblioteka w siódmym bezpieczeństwie. Mało znana historia działalności Mikołaja Kozakiewicza*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2008, t. 5.  
Uss A., *Wschodnie korzenie prof. Mikołaja Kozakiewicza (1923–1998)*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2008, nr 2.